

ROZDZIAŁ I

DZIECIŃSTWO I MŁODOŚĆ

W II połowie lat 60. XIX wieku w społeczeństwie polskim wciąż żywa była pamięć o klęsce powstania styczniowego. Kolejny zryw polskich patriotów został krwawo stłumiony przez wojska cara rosyjskiego. Tysiące uczestników walki o wolność ojczyzny zostało skazanych na zesłanie na Syberię lub na wieloletnie więzienie, a wielu wyemigrowało do innych państw, m.in. do Francji. Praktycznie każda rodzina poniosła jakąś stratę, zarówno moralną, jak i materialną. Upadek powstania przyczynił się także do wzrostu represji władz rosyjskich wobec Polaków.

Charakterystyczną reakcją dużej części polskiego społeczeństwa na klęskę zrywu wolnościowego była tzw. **żałoba narodowa**.

Objawiała się ona noszeniem strojów o skromnym kroju. Kobiety ubierały się najczęściej w czarne suknie z białymi dodatkami, mężczyźni natomiast chodzili ubrani całkowicie na czarno – z wyjątkiem koszul. Żałoba ta „dotarła” również do takich stref życia, jakimi były np. dziecinne zabawki – nawet lalki ubierano żałobnie, a bardzo popularne wówczas obręcze służące do zabaw okręcano biało-czarnymi wstążkami. Stała się wówczas popularna biżuteria wykonana z rogu, srebra czy też ze stali, a głównymi elementami ozdobnymi były m.in. czarne kamienie.

W wyniku rozmiarów porażki poniesionej w powstaniu styczniowym znaczna część społeczeństwa stwierdziła, że w ówczesnych czasach nie ma możliwości na wybicie się na wolność za pomocą kolejnych zrywów zbrojnych. Do głosu doszły osoby, które twierdziły, iż głównym celem powinno być dbanie o rozwój gospodarczy ziem polskich oraz podnoszenie poziomu edukacji polskiego społeczeństwa. Dużą popularność zdobywały tezy głoszone przez Francuza Augusta Comte'a, które wyłożone zostały w jego pracy *Kurs filozofii pozytywnej*. Do najważniejszych z nich należały: badanie tylko wyłącznie przedmiotami rzeczywistymi, badania mają przysłużyć się do polepszenia życia ludzi, naukowiec powinien zajmować się kwestiami ścisłymi. Jego polscy naśladowcy nawoływali do porzucenia ideologii ukształtowanych w okresie romantyzmu i rozpoczęcia pracy u podstaw. Podnoszona była konieczność kształcenia się i przekazywania wiedzy innym.

W takich czasach, 7 listopada 1867 roku w Warszawie, urodziła się Maria Skłodowska. Jako swoistą wróżbę co do przyszłości nowo narodzonego dziecka można potraktować fakt, iż w tym właśnie roku Alfred Nobel opatentował wynalazek dynamitu.

Maria była córką Władysława i Bronisławy Skłodowskich (rodowe nazwisko Bronisławy brzmiało Boguska). Oboje pochodzili z rodzin o rodowodzie szlacheckim, które w ciągu XIX wieku popadły w problemy finansowe i część z ich członków przeniosła się do miasta. Ich losy podobne były do losów tysięcy innych polskich rodzin w tym czasie. Dziadek Marii (ojciec Władysława) walczył w powstaniu listopadowym jako artylerzysta, dostał się do niewoli rosyjskiej. Brat Władysława brał udział w powstaniu styczniowym i następnie wyemigrował do Francji, a brat matki Marii za uczestnictwo w tym zrywie zbrojnym został skazany na 4 lata zesłania na Syberię. Pomimo że z najbliższej rodziny nikt nie wziął aktywnego udziału w powstaniu styczniowym, jak wspomina ich syn Józef: „ta burza dziejowa ciężko zakłóciła ich szczęście”¹.

¹ Cyt. za: S. Quinn, *Życie Marii Curie*, Warszawa 1997, s. 20.

Maria urodziła się jako najmłodsza z pięciorga rodzeństwa. Najstarsza była Zofia, która przyszła na świat w roku 1862, następnie Józef w 1863, Bronisława w 1865, Helena w 1866. Maria dorastała w domu, w którym nauka zajmowała bardzo ważne miejsce. Jej matka była kierowniczką jednej z najlepszych pensji dla kobiet w Warszawie, którą sama wcześniej skończyła (znajdowała się ona przy ulicy Freta 16), jednak po urodzeniu ostatniego dziecka zrezygnowała z dalszej pracy zarobkowej. Ojciec, podobnie jak dziadek Józef², również był nauczycielem. Studiował na uniwersytecie w Petersburgu, a po jego ukończeniu pracował jako nauczyciel fizyki i matematyki w szkołach średnich – zarówno państwowych, jak i prywatnych – w Warszawie. Od 1868 roku pełnił rolę podinspektora II Gimnazjum Rządowego w Warszawie.

W domu rodzinnym Marii nawet zabawy były połączone z nauką. Doskonałym tego przykładem była wymyślona przez Władysława loteria, która miała ułatwić przyswajanie wiedzy z dziedziny historii. Natomiast zabawa klockami została wykorzystana przy nauczaniu geografii. W każdy sobotni wieczór ojciec czytał swym dzieciom polskie utwory, które były zakazane przez władze rosyjskie. Skłodowscy kładli także duży nacisk na fizyczną kondycję swoich dzieci, co wieczór musiały one wykonywać ćwiczenia gimnastyczne³. Te wieczory spędzone z polską poezją tak po latach wspominała Maria:

W sobotnie wieczory [ojciec] mówił nam z pamięci albo też odczytywał arcydzieła poezji i prozy polskiej. Te wieczory sprawiały nam wielką przyjemność i rozwijały nasze uczucia patriotyczne⁴.

² Był on dyrektorem gimnazjum w Lublinie, które pod jego kierownictwem cieszyło się bardzo dobrą opinią. Do jego wychowanków należał m.in. Aleksander Głowacki, szerzej znany jako Bolesław Prus [w:] J. Hurwic, *Maria Skłodowska-Curie i promieniotwórczość*, Warszawa 1993, s. 8.

³ S. Quinn, dz. cyt., s. 32-33.

⁴ M. Curie, *Autobiografia*, Lublin 1990, s. 9.

Do ulubionych poetów Marii należeli Adam Mickiewicz, Zygmunt Krasiński oraz Juliusz Słowacki.

Wychowywana w atmosferze umiłowania do nauki Maria od małego wykazywała się szczególnymi zdolnościami. Jak głosi rodzinna legenda, już w wieku 4 lat potrafiła czytać. Ewa Curie w biografii matki opisuje:

Bo z tym czytaniem było tak: przed rokiem, Bronci, której nauka abecadła bynajmniej nie wydawała się zajmująca, przyszło na myśl, że dużo będzie przyjemniej, jeśli weźmie sobie do towarzystwa Maniusię – jako „uczennicę”. Przez kilka tygodni układały wspólnie kartoniki z literami, wreszcie któregoś ranka Broncia z trudem usiłowała przesyłabizować ojcu tekst elementarza, a Mania zniecierpliwiła się nagle i, wzięwszy jej książkę z ręki, przeczytała go płynnie od razu⁵.

W okresie letnim rodzina Skłodowskich wyjeżdżała z miasta i wolne chwile spędzała na wsi, a ponieważ posiadała liczną rodzinę, nie było większych problemów ze znalezieniem miejsca do wypoczynku. Wakacje spędzała zarówno pod Warszawą, u rodziców Władysława i Bronisławy, jak i w innych okolicach, np. w posiadłości Zawieprzycy koło Lublina u kuzyna Ksawerego Skłodowskiego. Taki sposób spędzania wakacji nie był wówczas standardowy. Najczęstszym miejscem wypoczynku dla mieszkańców ówczesnej Warszawy były podmiejskie letniska.

Czas spędzony na wsi był dla dzieci okresem wytchnienia od wszechobylskiego rosyjskiego nadzoru oraz zmniejszenia domowej dyscypliny. Maria wspomina z nostalgią:

Wakacje zawsze były szczególnie przyjemne; wymknąwszy się spod nadzoru policji w mieście, znajdowało się schronienie u krewnych lub przyjaciół na wsi [...]. Kiedy indziej znowu opuszczaliśmy granice zaboru rosyjskiego, udając się na południe w górzyste strony Galicji, gdzie ucisk (austriacki)

⁵ E. Curie, *Maria Curie*, t. 1, Warszawa 1960, s. 17.

*był mniej dokuczliwy niż u nas. Tam już można było zupełnie swobodnie mówić po polsku i śpiewać pieśni patriotyczne, nie lękając się więzienia*⁶.

Dzieci spędzały czas głównie na zabawie oraz pomocy przy pracach polowych. Na Marii szczególnie duże wrażenie zrobił pobyt w górach. Zachwycała się pięknymi tatrzańskimi widokami, wycieczkami w okolice Morskiego Oka.

Na tym, wydawałoby się idealnym, obrazie rodziny pojawiło się jednak kilka rys. Szczególnie dramatycznym wydarzeniem była choroba Bronisławy. Dokładnie nie wiadomo, kiedy zachorowała na gruźlicę – chorobę, na którą wówczas nie znano lekarstwa. Najprawdopodobniej stało się to, gdy Maria miała 4 lata, czyli w roku 1871. Do takich wniosków mogą doprowadzić zapiski Władysława, który zanotował, że żona zaczęła zażywać kumys (napój ze sfermentowanego mleka kłaczy), który wówczas uchodził za lekarstwo na gruźlicę⁷.

Bronisława, od czasu zdiagnozowania choroby, rzadko przebywała w domu. W towarzystwie najstarszej córki Zofii jeździła od jednego uzdrowiska do kolejnego. Spowodowane to było tym, że wówczas środowisko lekarskie twierdziło, iż w leczeniu gruźlicy bardzo istotne są warunki klimatyczne – np. za bardzo korzystny uważano klimat górski, gdyż panujące w nim niższe ciśnienie wywołuje szybszy obieg krwi i przyspiesza tętno pacjentów. Bronisława leczyła się w Hall w austriackich Alpach i we francuskiej Nicei.

Okres nieobecności matki na pewno w dużym stopniu odbił się na życiu wówczas kilkuletniej Marii. Co prawda, w opiece nad dziećmi pomagała Władysławowi szwagierka Ludwika, jednak nie potrafiła ona w pełni zastąpić im matki, która w oczach dziecka stała się postacią wręcz mityczną, postacią idealną, godną naśladowania. Maria po latach tak wspominała jej osobę:

⁶ M. Curie, dz. cyt., s. 9.

⁷ S. Quinn, dz. cyt., s. 42. Ewa Curie natomiast stwierdza, iż pierwsze objawy gruźlicy u Bronisławy pojawiły się w czasie, gdy była w ciąży z Marią [w:] E. Curie, dz. cyt., s. 16.

Mimo nieskończonej wyrozumiałości i dobroci posiadała ona w rodzinie wysoki autorytet moralny. Była pobożna [...], ale zarazem tolerancyjna [...]. Jej wpływ na mnie był ogromny, ponieważ naturalna miłość do matki łączyła się z namiętnym podziwem⁸.

Po dwóch latach kuracji w europejskich uzdrowiskach Bronisława powróciła do domu. Mimo że fakt, iż gruźlica jest chorobą zaraźliwą, został odkryty dopiero w roku 1882, to wiedzioną przeczuciem starała się ograniczyć kontakt fizyczny z dziećmi: „nigdy nie bierze swych dzieci na kolana, nie obejmuje ich, nie ściska [...], używa specjalnie dla siebie zarezerwowanych naczyń, nie całuje swoich dzieci”⁹. Mimo postępującej choroby starała się zachować pozory normalności. Sprawnie kierowała gospodarstwem domowym rodziny Skłodowskich.

Leczenie choroby Bronisławy silnie nadwyrężyło budżet domowy rodziny. Dodatkowo sytuację finansową skomplikowało zwolnienie Władysława z dotychczasowo zajmowanego stanowiska podinspektora rządowego gimnazjum. Do tego incydentu doszło z powodu konfliktu, jaki wywiązał się pomiędzy Władysławem a jego zwierzchnikiem inspektorem Trockijem, który słynął z surowości i z maniakalnego wręcz śledzenia wszelkich objawów polskości. Przez to Trockij nie zyskał sobie popularności u Polaków, którzy się z nim zetknęli. Późniejszy znany polityk z czasów II Rzeczypospolitej Stanisław Thugutt wspomina go jako „rudego draba o pijackiej gębie i odrażającej powierzchowności”¹⁰.

Bezpośrednią przyczyną zwolnienia Władysława była jego podwójna działalność. Oprócz oficjalnego trybu nauczania w gimnazjum prowadził również potajemne wykłady na temat polskiej nauki. Głównym celem jego działalności było wpojenie swoim studentom dumy z ich polskiego pochodzenia. Jednak jego nielegalna działalność została wykryta przez inspektora Trockija. W myśl ówczesnie panującego prawa

⁸ M. Curie, dz. cyt., s. 8.

⁹ E. Curie, dz. cyt., s. 16.

¹⁰ S. Thugutt, *Autobiografia*, Warszawa 1984, s. 60.